

# Julia Kamińska, Tydzień za tygodniem

Masz podkrążone oczy  
I mówisz setny raz  
Że potrzebujesz kawy  
Nie potrzebujesz spać  
I mieszkasz sam z tą kawą  
Z tą pracą w noc i dzień,  
z widokiem na Warszawę  
I przerywanym snem

I widzę że Ci dobrze  
Że w sumie tak wygodniej  
Że lubisz być beze mnie  
Tydzień za tygodniem

I znowu dzień i tydzień  
I miesiąc, rok i drugi  
Ja czekam kiedy zaśniesz  
I w końcu się obudzisz

Ziewając zejdziesz na dół  
spytasz która jest  
I znowu, tak jak zawsze  
Kochany, spóźnisz się

Bo widzę że Ci dobrze  
Że w sumie tak wygodniej  
Że lubisz nie spać ze mną  
Tydzień za tygodniem